

## Spotkanie dziennikarzy Lubelszczyzny z I sekretarzem KW PZPR Wł. Kozdrą

21 stycznia odbyło się spotkanie dziennikarzy Lubelszczyzny z I sekretarzem KW PZPR Władysławem Kozdrą poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz zadań prasy i radia na najbliższy okres.

Tow. Władysław Kozdra przedstawił środowisku dziennikarskiemu przyczyny grudniowych wydań, zapoznał z mechanizmem kierowania partią i gospodarką narodową, które do-

prowadziło do oderwania kierownictwa partii od klasy robotniczej. Odczytał też zebrany tekst swojego wystąpienia na spotkaniu I sekretarza KW PZPR z sekretarzem KC Edwardem Babuchem i premierem Piotrem Jaroszewiczem. Było ono pełne uznania dla klasy robotniczej Lubelszczyzny, która w czasie grudniowych wydarzeń zachowała spokój, a kiedy na VII Plenum KC znalazło się rozwiązanie nabrałej sytuacji, pospieszyła na pomoc, deklarując

dotychczasową produkcję na rynek wewnętrzny.

Następnie zabrał głos przewodniczący lubelskiego Oddziału SDP Czesław Klepacki, który stwierdził, że środowisko dziennikarskie Lubelszczyzny, podejmuje cały szereg inicjatyw zmierzających do politycznego ożywienia klubów twórczych stowarzyszenia, poprawy stylu i metod działania prasy i radia, warunkując to zwiększeniem dostępu dla dziennikarzy do źródeł informacji. (mak.)

## Narada aktywu związkowego metalowców Lubelszczyzny

22 stycznia w sali konferencyjnej WKZZ odbyła się narada aktywu związkowego metalowców Lubelszczyzny, poświęcona omówieniu aktualnej sytuacji w ruchu związkowym i zadań stojących przed organizacjami związkowymi w najbliższym czasie. W naradzie wzięli udział zastępca kierownika wydziału organizacyjnego KW PZPR Kazimierz Dukowski oraz sekretarz Zarządu Głównego ZZMet. Henryk Wasil. Główne tezy do dyskusji na naradzie przedstawił przewodniczący zarządu okręgowego ZZMet. Władysław Kucharski. Wskazał on między innymi na sytuację konfliktową, w której działalność związkowa, mimo ambitnych programów działania była deformowana, omówił dorobek metalowców Lubelszczyzny, podkreślając że mimo błędów w stylu i metodach kierowania przez centralę związkową z powodzeniem realizowała ona realny i pryncypialny program osiągając poważne sukcesy. Mówca dał przykłady podjęcia starań o unormowanie sytuacji dojazdami do pracy, ze

sprawami bhp, skoordynowaniu frontu wychowawczego a także propagandy ekonomicznej, którą ZO ZZMet. zawsze łączył z troską o sprawy robotników. W dyskusji zabrało głos kilku mówców, między innymi towarzysze Edward Zdunek i Henryk Dolecki z WSK, którzy poruszyli istotne dla załóg robotniczych problemy, wskazując jednocześnie na konieczność zrównoważenia działalności w zakresie socjalno-bytowym ze sprawami ekonomicznymi kraju. Sentencją tej dyskusji jest wniosek, że w obecnej sprzyjającej sytuacji do dyskusji na tematy socjalno-bytowe byłoby błędem zapominać o problemach produkcji, od efektów której uzależniony jest dalszy rozwój kraju.

Program zarządu okręgu podjęty w grudniu 1969 r. posiada właśnie tę równowagę problematyczną. Przy sprzyjających warunkach do jego realizacji, stanowi on istotną dla dalszego wszechstronnego rozwoju środowisk przemysłowych Lubelszczyzny, płaszczyznę działania. (mak.)



Dyrektor naczelny mgr inż. Władysław Janik, wiceprzewodniczący RZ Tadeusz Wojciechowski w towarzystwie M. Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu dokonali przeglądu pomieszczeń socjalnych w WSK.

Foto: T. Głowacz

## ZBoWiD wybrał nowe władze

W roku 1967 było ich 186. Przez następne trzy lata ZBoWiD w Świdniku wzrósł do 200 osób. Jest to już niemal rodzina, z dużym powodzeniem kultywująca partyzanckie tradycje w mieście i okolicy, z dużym zaangażowaniem pomagająca w rozwiązywaniu codziennych kłopotów swoim członkom — niegdyś żołnierzom, dziś, po 30 latach, ludziom nie najmłodszym, często chorym, wymagających opieki i przyjaźni.

Organizacja składa się głównie z pracowników WSK. Dlatego też jej zarząd ściśle współpracuje z kierownictwem wytwórni, zawsze otrzymując pomoc i poparcie. Współdziałanie z władzami zakładu i miasta a także serdeczne poszukiwanie innych rozwiązań, pozwoliło na przekazanie zbawidowcom — w ostatnim czasie — czterech rodzinnych mieszkań i dokonanie kilku zmian, udzielenie 37 bezwrotnych zapomóg na sumę 24.700 zł, otoczenie opieką żon i dzieci zmarłych towarzyszy,

wydanie kilkunastu legitymacji uprawniających do bezpłatnego leczenia, zagospodarowanie sadu, umożliwiającego spokojny wypoczynek po pracy oraz zorganizowanie czterech krajowo-znaucznych wycieczek (w tym jednej zagranicznej).

Członkowie świdnickiej organizacji ZBoWiD walczyli na różnych frontach, w różnych leśnych oddziałach. Dziś są cenionymi robotnikami, mistrzami, kierownikami produkcyjnych (Dokończenie na str. 2)

## Plenum RZ i RR

W ubiegłym tygodniu obradowało Plenum RZ i RR poświęcone omówieniu spraw socjalno-bytowych i warunków pracy załogi. Blższe informacje na ten temat w numerze następnym.

# GŁOS

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

## ŚWIDNIKA

Odmznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

3 (277)      5 lutego 1971 r.      Cena 50 gr

## Horyzontów strzegą nietoperze

Czy miły Czytelniku technicznej książki i prasy wie, jakie czynności musi wykonać pracownica biblioteki, żeby wypocząć mu, na przykład 12 numer „Horyzontów techniki” z 1955 roku? Na pewno nie, bo i po co? Czytelnik ma prawo prosić o dowolne egzemplarze pism, nie zastanawiając się nad sposobami ich wyszukiwania, bo od tego jest przecież biblioteka. Otóż po odebraniu zamówienia na tenże egzemplarz „Horyzontów techniki” bibliotekarka bierze do ręki latorę, idzie do działu administracji skąd zabiera klucz (do czego ten klucz — o tym za chwilę), wychodzi na drugie piętro nowego budynku, idzie łącznikiem, schodzi na pierwsze piętro budynku technicznego, przechodzi boczną klatką na drugie piętro w tymże budynku, wchodzi o pół piętra wyżej, schyla głowę omijając ostrożnie gruby mur sterzący tu nad głową, otwiera kluczem wziętym z działu administracji drzwi od strychu, zapala latorę, rozgląda się, czy na suficie są jeszcze nietoperze, przechodzi kilkanaście kroków ciemnym strychem, otwiera drzwi do magazynu czasopism... (Dokończenie na str. 2)

## Obchody 20-lecia WSK i Świdnika w centrum zainteresowania załogi

TRWAJĄ w ubiegłym roku rozpoczęte prace nad organizacją obchodów XX-lecia WSK w Świdniku. Wkrótce zostaną zakończone prace organizacyjno-techniczne, a mianowicie zakończenie opracowywania

programu ogólnego, który zawierać będzie część imprezową, propagandową i część dotyczącą czynów produkcyjnych i społecznych. Poszczególne zagadnienia, które zostały poprzednio wymienione, zajmują się powołane przez Komitet Obchodu specjalne zespoły. Będą one czuwały nad prawidłową realizacją poszczególnych części programu. Powołano więc zespół do spraw imprez, którym kieruje M. Kos, zespół do spraw propagandy, którym kieruje Walerian Walotek oraz zespół do spraw czynów i zobowiązań, którym kieruje Tadeusz Wojciechowski.

Już teraz można powiedzieć, że program przewiduje wiele ciekawych i atrakcyjnych imprez, które będą okazją do równie wielu przeżyć oraz wspomnień. Będą to więc spotkania wieczory wspomnień, przeglądy dorobku artystycznego osiągnięć gospodarczych i technicznych zakładu. Będziemy mieli okazję do obejrzenia wielu zespołów rodzimych i z innych zakładów, są też czynione starania o udział zespołów centralnych. Zaplanowano także dużo ciekawych imprez sportowych. Organizato-

rzy przewidzieli też bogatą oprawę plastyczną zakładu i jego otoczenia oraz miasta. W jednym z posiedzeń Prezydium Komitetu uczestniczyli przedstawiciele miasta, którzy zapoznani zostali z założeniami programu oraz przedłożyli swoje propozycje.

Czeka nas więc rok, w którym z okazji XX-lecia, będzie się duże działo. Jednakże aby obchody (Dokończenie na str. 2)

## Z obrad Krajowego Zjazdu Ekonomistów

W dniach od 7-8 stycznia br w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie obradował Krajowy Zjazd Ekonomistów. Obradom przyswieszczała generalna zasada wyrażona w słowach „Ekonomiści w służbie intensywnego rozwoju”. W Zjeździe uczestniczyło ponad 800 wybitnych przedstawicieli teorii i praktyki gospodarowania.

Zjazd poprzedziła szeroka dyskusja w środowisku ekonomistów, w której i nasze zakładowe koło PTE brało czynny i żywy udział, zgłaszając nurtujące nas problemy i postulaty.

Zjazdowe dyskusje toczyły się na sesjach plenarnych oraz na 6 sekcjach specjalistycznych, zajmujących się najistotniejszymi i aktualnymi zagadnieniami

naszej gospodarki narodowej oraz pozycja jaką w niej winni zajmować ekonomiści.

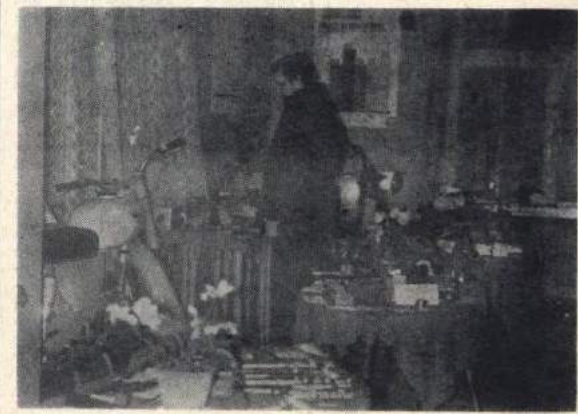
Główny referat w sekcji I dotyczył — dynamiki i kierunków wzrostu gospodarki narodowej oraz jej struktury społeczno-ekonomicznej — opracowany przez prof. R. Secomskiego.

Dyskusja w sekcji drugiej poświęcona była procesowi doskonalenia funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w Polsce. Główny referat w tym zakresie przedstawił prof. J. Pajestka.

W sekcji III rozpatrywane były zagadnienia związane z ekonomicznymi aspektami postępu technicznego w rozwoju gospodarczym Polski — przedstawił je przez prof. J. Kaczmarska. (Dokończenie na str. 2)

## Dziś w numerze:

Spotkanie pod spadochronem o pracy organizacji kobiecej • Na jubileusz XX-lecia • Start do nowego • W młodych ludzi trzeba wierzyć • Konfrontacja z ideałem • Miesiąc luty w „Iskrze” • Spotkanie z Jerzym Smolińskim • Echa meczu XX-lecia • Przepraszam, ja w sprawie Petka • Wszystko dla dzieci • Humor •



Niedawno w KTR otwarto wystawę racjonalizatorską narzędzi i przyrządów. Na zdjęciu fragment wystawy.

Foto: J. Drumlowski



# Z obrad krajowego zjazdu PTE

(Dokończenie ze str. 1)

W sekcji IV opracowanie o przesłankach i dźwigniach kształtowania — opracował prof. G. Mujżel.

Prezes GUS prof. Wincenty Kawalec ocenił w swoim podstawowym referacie w sekcji V System informacji ekonomiczno-statystycznej i jego związku z doskonaleniem planowania i zarządzania.

W sekcji VI poświęconej problemom nauki i praktyki ekonomicznej przedstawiono dwa referaty podstawowe.

Rektor WSE w Krakowie prof. Gajda opracował referat o roli i zadaniach ekonomistów w realizacji polityki intensywnego rozwoju gospodarki. Wiceprezes PTE dr Zbigniew Madej przedstawił stan badań ekonomicznych w kontekście potrzeb intensywnego rozwoju gospodarki.

W dyskusjach plenarnych i sekcyjnych przewijała się generalna myśl, że konieczność intensyfikacji gospodarki jest sprawą bezsporną. Natomiast można i trzeba zmieniać pewne orientacje i szczegółowe rozwiązania.

Prof. Pajestka w swoim referacie wprowadzającym stwierdził: „że tezy o zmianie w kierunku wzrostu udziału wyrobów przemysłowych w strukturze konsumpcji mają sens tylko przy wzroście i to dostatecznie szybkim, realnych dochodów ludności”.

Mówca oświadczył również, iż hasło selektywnego rozwoju jest tezą długofalową. Jednak o bardziej selektywnego rozwoju trzeba przechodzić stopniowo, a nie nagłym zwrotem. Każdą sprawę należy badać konkretnie, aby nie doprowadzić do dysproporcji i zaburzeń na rynku czy w przemyśle, bądź negatywnych zjawisk społecznych.

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wicepremier Stanisław Majewski wygłosił przemówienie w imieniu kierownictwa partii i rządu, w którym dokonał analizy aktualnych problemów gospodarki kraju.

Mówca stwierdził, że zmiany zachodzące w naszej gospodarce narodowej i systemie jej funkcjonowania stawiają jakościowo nowe, odpowiedzialne zadania.

## ZBoWiD wybrał nowe władze

(Dokończenie ze str. 1)

wydziałów, znanych w środowisku społecznymi. W roku ewierwiczca Polski ogromnym nakładem zorganizowali wystawę dokumentów zbrodni hitlerowskich, którą obejrzało kilkadziesiąt tysięcy osób, opiekując się pomnikami pomordowanych w Krępcu, corocznie wykonują wiele prac porządkowych na terenie Świdnika.

O tych i innych sprawach dyskusyjnie zbowidowcy w obecności przedstawicieli zarządu okręgowego i powiatowego ZBoWiD — Edwarda Janiuka, Henryka Bestawskiego, Czesława Kruszewskiego, a także i sekretarza KM PZPR Antoniego Rębaja, przewodniczącego PMRN Jana Tarajki i sekretarza KZ PZPR Wiesława Parola, na zebraniu — sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w dniu 24 stycznia br.

W czasie zebrania wyłoniono nowy zarząd organizacji w składzie: Kazimierz Markowski (przewodniczący), Ryszard Kukler i Jan Szczęsny (wiceprzewodniczący), Tadeusz Korsak (sekretarz), Feliks Teodoruk (skarbnik), oraz czterech członków. Dwie osoby: lek. med. Bolesław Domański oraz robotnik Stanisław Niedziałek otrzymali medale za Zwycięstwo i Wolność.

(ac.)

Powstaje system nie tylko sprzyjający, ale wręcz wymagający stosowania rachunku ekonomicznego w wyborze i podejmowaniu decyzji gospodarczych.

Dla podniesienia roli i znaczenia służb ekonomicznych rząd ma rozpatrzyć szereg postulatów wysuwanych przez środowisko ekonomistów, a mianowicie:

— uporządkowanie nomenklatury stanowisk ekonomicznych, tak aby precyzyjnie określały one charakter wykonywanych czynności,

— skorygowanie wymagań kwalifikacyjnych dotyczących kierowniczych stanowisk ekonomicznych,

— rozwiązanie sprawy tytułu ekonomisty i jego ochrony prawnej.

Proponuje się w tym zakresie, aby średnie wykształcenie ekonomiczne (Technikum Ekonomiczne, Liceum Ekonomiczne, szkoła pomaturalna) upoważniało do tytułu „technik gospodarczy”, wyższe zawodowe — „ekonomista” lub „ekonomista dyplomowany” (ekn. dypl.) wyższe magisterskie — „magister ekonomii” (mgr. ekn.). Tytuły te winny być

prawnie chronione na równi z tytułami innych zawodów. Rosnąca rola postępu technicznego w gospodarce narodowej, a w ślad za tym wynalazczości i racjonalizacji pracowniczey oraz konieczności ekonomicznej weryfikacji efektów i ustalania prawidłowych kierunków rozwoju wymaga ściślejszej współpracy kadry technicznej i ekonomicznej. Dobrą platformą tej współpracy powinny stać się społeczne placówki wynalazczości i racjonalizacji — KTR. W związku z tym koła KTR powinny uzyskać prawo współdecydowania o kierunkach działalności klubów oraz podność odpowiedzialność za efekty ich pracy. Celowym

wydaje się więc przekształcenie dotychczasowych Klubów Techniki i Racjonalizacji w Kluby Techniki, Ekonomiki i Racjonalizacji.

Znacznego rozwinięcia wymaga współpraca kół PTE z kołami zakładowymi stowarzyszeń naukowo-technicznych oraz wyższych instancji PTE i NOT. Współdziałanie to powinno zmierzać do ściślejszej integracji środowisk w realizacji polityki intensywnego rozwoju.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono doskonaleniu zawodowemu ekonomistów, proponując wprowadzenie obligatoryjnego obowiązku specjalizacji podyplomowej, która powinna umożliwić uzyskanie tytułu ekonomisty-rzeczoznawcy, bądź ekonomisty-specjalisty.

Niezbędne jest także wprowadzenie interdyscyplinarnego kształcenia ekonomistów dającego im określony zasób wiedzy z zakresu techniki — konstrukcji.

Potrzeby intensywnego rozwoju gospodarki stawiają na porządku dziennym jako niezwykłe pilne i ważne zadania — ukształtowanie nowoczesnego profilu badań ekonomicznych, rozwój badań stosowanych, koncentracja i wzrost efektywności badań.

Szereg głosów krytycznych dotyczyło zagadnień cenowych i polityki cen. Ceny w naszych warunkach opierają się na kosztach produkcji, które stale wzrastają. Ponieważ cena jest funkcją kosztów możemy mówić tu o inflacji kosztów a nie tylko inflacji cen. Jest to problem niezwykle istotny w charakterze społecznego i powszechnego oddziaływania na poprawę gospodarności w procesie produkcji i zarządzania.

Główny Ekonomista  
mgr Roman Bosak

## Pocztą zaprasza

W listopadzie ub. roku, w nowym budynku administracyjnym (na parterze), otwarto urząd pocztowy. Placówka załatwia wszystkie usługi telekomunikacyjne dla zakładu, jak i indywidualne, dla pracowników WSK (wylączając nadawanie paczek). Można tu więc wysłać listy, telegramy, pieniądze, opłacać radio, tv, telefon, raty, mieszkanie, światło, należności do komornika, zamawiać miejscowe i zamiejscowe rozmowy telefoniczne.

Pocztą czynna jest w soboty od godz. 9 do 14, w pozostałe dni od godz. 16.

(c.)

## Horyzontów strzegą nietoperze

(Dokończenie ze str. 1)

właśnie, czy pomieszczenie, w którym od kilku lat przechowywane są techniczne periodyki, można nazwać magazynem? Ma 25-30 metrów kwadratowych powierzchni, jest zbyt niskie, aby w nim stać, ciemne, zimne i wilgotne. Na podłodze? Ziemi? Klepsku? Leżą kupki powiązanych czasopism po około 250 kompletów z każdego roku, począwszy od 1950. Czasopisma systematycznie podgrzyżane są przez robaki. Ponieważ w sumie stanowią niemalą wartość, nie odbiegając daleko od prawdy jest stwierdzenie, że robaki zjadają pieniądze.

Biblioteka techniczna otrzymała w br. nowy lokal, większy od poprzedniego o 30 metrów kwadratowych. Mimo to, nadal ma kłopoty z powierzchnią, co widać na przykładzie magazynu czasopism. Dlatego wszystkie zamówienia zbierane przez tydzień realizowane są w soboty a periodyki wydawane w poniedziałki, dlatego troska o zbiory spędza sen z oczu pracownikom biblioteki, dlatego zaimportowana czytelnia składa się z dwóch stolików, dlatego wreszcie każde nie odebrane w terminie czasopismo przeskądza i niepotrzebnie zajmuje cenne miejsce na regałach. A niesolidnych odbiorców jest sporo.

Na przykład, dział głównego metalurga po 29 kolportowanych tytułów przychodzi raz w miesiącu, a nawet raz na trzy miesiące, zamiast, jak ma obowiązek, raz w tygodniu. I tu znowu nasuwa się pytanie: jak wpływa to na rozwój myśli technicznej w tym dziale, po co wydawać pieniądze na nieczytane a więc niepotrzebne tytuły, po co przysparzać pracy przy ich zamawianiu?

W czasie ostatniej inwentaryzacji szereg tytułów wycofano z biblioteki przeznacząc je do dyspozycji niektórych działów bądź na makulaturę. Obecny księgozbiór liczy 14.055 pozycji i stale się powiększa. Bibliotekę usytuowano obok salonu wyrobów własnych, który zapewne eleganckim wyglądem będzie godnie reprezentował wytwórnię. Wydałoby się, że warunki stworzy biblioteczne, która od kilku miesięcy czeka na wykonanie regałów, zasłony do okien położyła od zaprzyjaźnionego kierownika wydziału i nie ma czystelną umożliwiającej spokojne przejrzenie technicznych nowości — co dla inżyniera i technika jest niezbędnym elementem samokształcenia a powinno wejść w zwyczaj i u robotnika.

A. Chwałczyk

# XX - LECIE WSK

## Obchody 20-lecia WSK i Świdnika

(Dokończenie ze str. 1)

te były w pełni udane i aby można było zrealizować cały bogaty program potrzebny jest udział całej załogi i wszystkich mieszkańców miasta. Chodzi o to, aby XX-lecie uczcić nie tylko zorganizowaniem imprez, ale i dobrą pracą, uporządkowaniem i

upiększeniem terenu zakładu i miasta. Najważniejszym jest osobisty wkład każdego z nas. On będzie dowodem zaangażowania — będzie dawał widoczne i trwałe efekty, które na długo pozostaną w pamięci.

Przypominamy też, że podczas XIII Konferencji Sprawozdaw-

## Spotkanie pod

W niewielkim pomieszczeniu Aeroklubu w Świdniku, pod uwiecznionym u sufitu spadochronem, zebrała się nieliczna grupa ludzi, którzy wiele lat swojego życia poświęcili lotnictwu. Był to wieczór wspomnień, zorganizowany przez Klub Seniorów Lotnictwa istniejący, jako jeden z jedenastu w kraju, przy WSK od 1969 roku a liczący niewiele bo tylko 14 osób. Ludzie ci mają bardzo ciekawe i pasjonujące przeżycia i wspomnienia. Niektórzy z nich przebywali w szkole, która stała na terenie dzisiejszego zakładu zdobywając zawód, z którym się nie rozstają do końca.

Najstarszym z nich jest znany lotnik, pamiętający pierwsze lata tworzenia lotnictwa polskiego Paweł Żołotow, obecnie prezes klubu, zachowujący dużą żywotność i wiele energii, która jest jedną z cech jego charakteru. Jego wspomnienia wiążą się z okresem gdy zasiadał za sterami „Farmanów” i po raz pierwszy odrywał się na tym prymitywnym mechanicznym ptaku od ziemi. Dziś stara się odtworzyć pierwsze typy samolotów, aby pamięć o nich w kraju nie zaginęła.

Inni, to albo ci którzy czynnie jeszcze pracują w tym zawodzie, albo ci którzy musieli zerwać już z lataniem podejmując inne prace, zawsze jednak związane z lotnictwem. I jeśli nie są już na emeryturze, to nadal pracują w WSK, przyznając się w ten sposób do rozwijania lotniczych tradycji Polski. Ich między innymi dziełem są również śmigłowce — sprzęt wysokiej klasy i jakości.

Wprawdzie w spotkaniu udział wzięli przedstawiciele władz zakładu, ale tego dnia oni byli najważniejsi i ich wspomnieniom poświęcano wiele uwagi. Najczęstszym tematem wspomnień były ciekawe przygody, których w ich życiu było tak wiele, że długo trzeba by je spisywać. Zresztą nadawaliśmy je w jednej z audycji zakładowego radiowęzła. Trzeba jednak stwierdzić, że byłoby pożytecznym, aby z częstką żywej niejakiej historii polskich skrzydeł zapoznali się mieszkańcy Świdnika, a zwłaszcza młodzież, która na lotnictwo patrzy przez pryzmat nowoczesności, obserwując odrzutowce, samoloty i śmigłowce. Rozwój w tej dzied-

## Start do

W TAMTYCH, PIERWSZYCH DNIACH wytwórni skarbem było wszystko co włożono po drodze do teckiej, najeździei wytartej, ceratowej lub po prostu do kieszeni, zasilało to wspólne gospodarstwo. Poniemiecki kabel odkopany na pobliskim polu był znalazłkiem zupełnie ekstra. Szło więc nie tylko o wniesienie go do zakładu. Ciężki, olowiany wąż trzeba było przetransportować tak, aby nie został naruszony — złamany lub pojęty. Na kabel czekał zakład, który stworzył miasto, dał ludziom pracę i mieszkania. Poszli po niego prosto z domów. Tego dnia rozpoczęli pracę koło rozkopanego kanału. Zamiast kombinerek wzięli do rąk ołowiane cielsko i ostrożnie idąc krok za krokiem, w pięciometrowych odstępach, przenieśli je przez bramę.

Są elektrykami. Kable i przewody to atrybuty ich pracy, często przewijają się w wspomnieniach. Przywołują zdarzenia, które dawno odeszły w niepamięć.

— Był też inny kabel — wspomina Henryk Piotrowski — już nie znalazł. Taki zwykły, z przydziału. Trzeba go było ułożyć na hali. Przysiadłszy akurat po wyplatę. Sześć krzyknął: „Chłopaki, do roboty!” Zakasaliśmy rękawy i w godzinę, kilkunastoma parami rąk, zrobiliśmy robótę, która bez nas ciągnęłaby się cały dzień.

— A pamiętacie awarię sieci? — ciągnie Lucjan Zurek — chybała na przelomie pięćdziesiątego pierwszego i drugiego ruku. Nawalito za bramę. Nie musieliśmy tam iść, nie nasz teren. Ale u

nas też było cicho, aż w uszach świdrowało. Maszyny stały. Każda minuta była drogą. Poszliśmy wszyscy. Zanim przyjechali z zakładu energetycznego, światło już bliznęło. Nie trzeba było przepustek, kart służbowych i telefonów.

Tak, nakazy nie były potrzebne. Tamte, inne, trudniejsze czasy zniewalały do zępalania wysiłku, myśli, służbowego i posulubowego życia. Choć w ciągu pierwszych dziesięciu lat głównie energetycy zmieniali się osmiokrotnie, załoga działu już wtedy czuła się jedną rodziną. Tak pozostało do dziś. Wielu z nich, teraz starych „wyjadaczy”, wytrawnych znawców zakładu, przyszło tu zótdziobami. Choć mają dwukrotnie więcej, mówi się o nich dwudziestolatki. W WSK wszyscy wiedzą, że oznacza to lata pracy w Świdniku. Miano dwudziestolatków, w odniesieniu do tych kilkunastu od głównego energetyka, znaczy więcej: określa lata pracy w jednym i tym samym dziale.

— Z początku było nas trzydziestu. Ale to trwało krótko. Już w ciągu pięćdziesiątego drugiego „energetyk” liczył 120 elektryków. Organizowano przedzie wszystko od początku.

Dziś wspomnienia przychodzą nietrudno. Pierwsza praca — jak pierwszy dziesięcioletni. Długo się ją pamięta, chętnie o niej rozmawia. Zwłaszcza teraz, kiedy nad głowami od dawna nie ma promienników, a przy śniadaniu terkoł maszyn zlewa się z melodiami najnowszych przebojów Europy.

ELEKTRYK JERZY ZIELIŃSKI przyjechał do Świdnika z







**W** WYDZIALE spawalnico-słusarskim naszego zakładu większą część załogi to młodzi pracownicy, którzy na równi ze swymi starszymi kolegami realizują zadania produkcyjne. Działa tutaj też aktywnie kolo ZMS, które według oceny zarządu zakładowego jest uważane za jedno z lepiej działających. Przewodniczącym kolo jest kol. Stanisław Mioduszewski, w czasie rozmowy jaką przeprowadziłem uczestniczyli także aktywiści, członkowie zarządu kolo kol. Zdzisław Daniluk, Eugeniusz Popkiewicz, Marian Pytka i Stanisław Wituch. Nurtuje ich wiele problemów, chętnie wiele zmieniać, wiele wprowadzić nowego. Do pracy w kole przywiązują dużo uwagi, chcą wzmocnić dyscyplinę wśród poszczególnych członków kolo i dążą do tego aby była to grupa przyjaciół, młodych ludzi doskonale znających i rozumiejących się. Wtedy działalność będzie znacznie lepsza, czas wspólnie spędzony będzie czasem wesołym i niestracnym.

Kolega Stanisław Mioduszewski powiedział: w chwili obecnej mamy świetne warunki ażeby to pomyślnie realizować, jest przecież klub „Iskra”, który niemajm wysiłkiem wszyscy wspólnie budowaliśmy. Przede wszystkim należy przełamać te niechęć u młodzieży do uczestniczenia w różnego rodzaju formach pracy kulturalno-oświatowej tej placówki, przecież chcemy tam wspólnie się bawić, wspólnie odpoczywać. A przecież oprócz klubu można także reali-

zować inne formy pracy, istnieje możliwość organizowania wycieczek, wspólny udział w spartakiadzie zakładowej to są formy, które pozwalają młodym zbliżyć się do siebie i poznać wzajemnie.

## W młodych ludzi trzeba wierzyć

Widać z tego, że zetemosewcy z wydziału spawalnico-słusarskiego myśla poważnie o prowadzeniu pracy kulturalno-oświatowej, hołdują zasadzie wychowania przez rozrywkę. Napewno jest to słuszne, gdyż członkowie kolo to ludzie bardzo młodzi. Ale to nie wszystko, działania ich idzie także w kierunku pracy ideowo-wychowawczej, starając się ażeby zebrania szkoleniowe miały inny charakter, ażeby stały się ciekawe, wtedy wszyscy członkowie będą z zainteresowaniem i aktywnie w nich uczestniczyć.

Kol. Marian Pytko z dumą opowiada ile to młodzieży z ich wydziału wykonyła prac społecznych. Chociażby teraz wspólnie z pracownikami wydziału przygotowali pomieszczenie do spożywania śniadań, będą tu także mogły się odbywać zebrania. Prócz tego rodzaju pracy podejmowali szereg zobowiązań i prac mających na celu uporządkowanie wydziału, wykonanie dekoracji. Były także konkretne

zobowiązania produkcyjne, które przyniosły wiele dodatkowej produkcji państwu. Dyskutowaliśmy także na temat stosunków międzyludzkich panujących w wydziale i tu, jak zawsze, było szereg problemów, z którymi wielokrotnie nie mogą sobie poradzić. Możliwe to będzie dopiero wtedy gdy starsi pracownicy zaczną doceniać ich, jako młodszych ale nie zawsze gorszych od nich fachowców. Wielokrotnie mistrz jako bezpośredni przełożony, nie nie robi ażeby pomóc młodemu pracownikowi a przecież on jest tym nauczycielem i niejednokrotnie wychowawcą w zakładzie pracy. Dla wielu z nich stan taki jest niezrozumiały, bo wierzyli w to, że jak przyjdą do pracy to spotkają się z szeroką pomocą starszego pracownika czy mistrza. Czy wszyscy tacy są spytałem: odpowiedzieli, że nie, bo przecież są różni ludzie, są tacy którzy doskonale te sprawy rozumieją, pomimo starszego już wieku, żyją problemami młodych, problemami organizacji i dla takich jak oni jest organizowany konkurs na najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży. Winniśmy na nich patrzeć z szacunkiem bo przecież problemy wychowawcze u młodzieży to rzecz największej wagi, pomimo napiętych zadań produkcyjnych znajdują jeszcze czas na to aby służyć pomocą i radą młodemu człowiekowi.

(d.)



Zarząd kolo dyskutuje nad jednym z zagadnień swojej pracy. Foto: J. Drumlowski

## Spotkanie z Jerzym Smolińskim

Na zaproszenie Klubu Miłośników Teatru po raz drugi gościliśmy w „Iskrze” aktora Teatru im. J. Osterwy w Lublinie Jerzego Smolińskiego. W programie, który nosił tytuł „Karnawał polski” znalazło się szereg utworów satyrycznych polskich satyryków, tematyce i nastrojowo związanych z karnawalem.

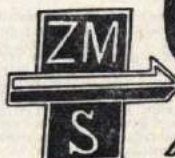
Jeżeli chodzi o dalszą działalność tego klubu to planowane jest przede wszystkim wydanie regulaminu działalności klubu oraz opracowanie programu zajęć. Ponadto członkowie otrzymują specjalne karty klubowe. Planuje się także pod koniec miesiąca lutego przygotowanie specjalnego programu związanego z Dniem Kobiet też w wykonaniu aktorów lubelskich, który będzie zaadedykowany kobietom.

(d.)

## Oboz w Karpaczu

Tradycyjnie już od szeregu lat Zarząd Zakładowy ZMS wspólnie z Komisją Współzawodnictwa Pracy przy WSK „Delta—Świdnik” organizuje w dniach od 6 do 19 lutego br. oboz wypoczynkowo-szkoleniowy w Bierutowicach. Z naszego zakładu wyjedzie 50-osobowa grupa uczestników i propagatorów Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy i Ruchu Racjonalizatorskiego oraz aktywistów zetemosewskich. Po całorocznej trudnej pracy zawodowej i społecznej będą odpoczywać i zażywać sportów zimowych. Wypada tylko życzyć ładnej pogody i dobrego wypoczynku.

(d.)



# GŁOS Młodych

## Konfrontacja z ideałem

Powinien być sprawiedliwy i przyjacielski, pozostawać w bliskim kontakcie z uczniami, na lekcjach być nauczycielem po lekcjach powiernikiem, wytworzać w czasie wykładów atmosferę zaufania zmuszającą do respektu a nie do strachu.

**FLORENTYNA** Nasi nauczyciele mają wiele zalet. Żeby móc spokojnie o nich mówić, muszę określić jednego z nich, który jest klasycznym antyideałem i to pod każdym względem. Już po pierwszych lekcjach wzbudził naszą antypatię, chciał sobie podporządkować uczniów, od razu stwierdzając, że z nauką nie jestesze żaden uczeń nie wygrał. Jest zły, niekulturalnym wykładowcą, każącym rysunki przerysowywać a książki z najdrobniejszymi szczegółami. Po co? Niekoniecznie prowadzi lekcje — u niego wykład to czytanie z książki.

**CECYLIA** Nie oddaje klasówek. Na nasze pytania odpowiada, że nie poprawił, bo w nocy musi mieć czas na życie osobiste.

**FLORENTYNA** Nie mówiąc już o tym, że z polskim językiem ma niewiele wspólnego. Przykład: „Proszę trochy przypomnieć”. Trzy błędy w jednym zdaniu!

**ZYGMUNT** A pamiętacie powiedzenia naszej innej nauczycielki? „Ludźcio jak mówów poszli za kłosek, dali se ustów?” Albo, reagując na milczenie koleżanki przy tablicy: „Zapowietrzyła się”.

**FLORENTYNA** Skończyliśmy jednak o negatywach, bo miało być o ideałach. Zgodzić się chyba ze mną, że najbardziej odpowiada ideałowi dyrektora Rubaja. Jest pedagogiem w każdym calu. Trudno tu nawet określić w słowach co się na to składa. Ogólnie: zna psychikę ucznia, bez reszty oddany jest szkole. W kolejności postawiłabym panią Jędrną doskonale, jak mało kto znająca przedmiot, niezwykła patriotką, uczuciową, zakochaną w Mickiewiczu, oraz panią Mieczysławę i Kingę Mordel.

**CECYLIA** Dyrektor Rubaj doskonale wychowuje uczniów, kiedy trzeba jest pobłażliwy, zawsze odkryje kłamstwo. Młodzież darzy go wielkim poważaniem.

**ALBIN** Inteligentną, dowcipną i słowną nauczycielką jest pani Mieczysława Mordel. Trzyma w ryzach cały ogólniak.

**ZYGMUNT** Jej zasługa jest to, że nosimy tarcze i czapki.

**CECYLIA** Rzeczywiście. Kiedy dyrektorem szkoły był pan Rubaj, ubieraliśmy się po uczniowsku przez szacunek dla niego.

**FLORENTYNA** W pozytywach możemy na mówić także o rusycyście — panu Trochimniku.

**ZYGMUNT** Po jego przyjęciu polubiłmy język rosyjski. Ocena naszą wiedzę rozważnie, nie kierując się humorem.

**FLORENTYNA** Przedtem za jeden akcent, kilka osób, na jednej lekcji, otrzymywało niedostateczne stopnie.

**ZYGMUNT** Nareszcie uczymy się rosyjskiej gramatyki, będącej przecież podstawą każdego języka.

**CECYLIA** Pan Trochimnik musi wręcz nadrabiać zalety, jakie mamy w gramatyce.

**ALBIN** Jeśli się gada na jakiegokolwiek lekcji, to nauczyciel zwraca uwagę a nawet obniża stopień. Pan Trochimnik za gadanie po rosyjsku podwyższa stopień. Jest to dowodem — jak twierdzi również inni nasi koleżcy — inteligencji. To nas „bierze”.

Tyle uczniowie. Ścisłej: przedstawiciele uczniów, wypowiedzieli swoje opinie pod zmienionymi, ze zrozumiałych względów, imionami. Ich oceny opierają się, jak widać, na własnych odczuciach, dotyczą i określają nauczyciela-człowieka, nauczyciela-przyjaciela, błędna, na ogół, w sferze uczuć, choć także oceniają wykładowców-realizatorów programów dydaktycznych. Przy-

toczone, ciekawsze wypowiedzi są, w większości, pozytywne. Nie znaczy to jednak, że młodzież nie widzi i nie mówi o negatywach swoich nauczycieli. Z tych samych, nie cytowanych wyżej wypowiedzi, wynika, że niewinne, pozornie, powiedzenie nauczycielki „Cofnąć się do przodu”, było długo komentowane także poza szkołą, że wymagania pamięciowego „wykucia” liczb z przedmiotu gdzie nie one są najważniejsze, budzi uzasadnione sprzeciw, że głośnie uwagi w rodzaju „zamknij się, bo cię wyrznię w mordę” powodują nie-nawidę do nauczyciela, że wreszcie, młodzież traci słuchając wykładu na przerwie a na lekcji opowiadać o rodzinie nauczycielki.

Ludzie szukają ideałów zawsze. Czy można mieć pretensje o to, że zaczynają w dziesiątym roku życia? To prawda, że młodzież ma zdobywać w szkole przede wszystkim wiedzę, że żaden pisany program nie zakłada hołubienia serca. Czy jednak trzeba komukolwiek, kto choć raz zasiadł w szkolnej ławce, udawadniać, że zarówno Norwidowe strofy jak i zasady genetyki trafiają naprawdę tylko do przyjaciół? Dobrze, że nauczyciele, w większości, potwierdzają tę prawdę.

Katarzyna Zdrodowska

(d.)

## Miesiąc luty w „Iskrze”

Działalność kulturalno-oświatowa klubu „Iskra” przebiegać będzie pod znakiem XX-lecia Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego i miasta Świdnika. W planie pracy tej placówki znalazła się problematyka związana z życiem środowiska, działalnością organizacji społeczno-politycznych w dwudziestolecie, kontynuowane będą także kierunki pracy, które zbliżają młodzież do aktualnej sytuacji wewnętrznej kraju, przede wszystkim z uwzględnieniem zagadnień polityczno-gospodarczych, a także sytuacji międzynarodowej.

I tak w okresie dni tygodnia w ramach Wieczorowej Szkoły Aktywny i Wszelchni Społeczno-Politycznej będzie poruszana problematyka ideowo-wychowawcza prócz tego na powyższą problematykę złożą się jeszcze prelekcje z cyklu Młode Pokolenie Polski Ludowej. W ramach obchodów jubileuszu planuje się zorganizowanie spotkania z kierownictwem Zarządu Ogręgu ZZMet i Zarządu Wojewódzkiego ZMS oraz spotkanie z działaczami Rady Zakładowej i Robotniczej.

W miesiącu lutym już jako stała forma pracy, odbywać się będą co niedzielnie spotkania i dyskusje Klubu Miłośników Teatru, a w ramach tegoż klubu przewiduje się spotkanie z aktorami, występ teatru nowych poszukiwań dramatu (mała scena Osterwy) i wspólny wyjazd do Teatru im. J. Osterwy w Lublinie.

Przewidziane jest także w ramach kółek zainteresowanych rozpoczęcie działalności kółka satyrycznego. Ponadto odbędzie się szereg wystaw fotografii i tu należy wymienić chociażby takie jak: „Ludzie dobrej roboty”, „Jak wyczerpywa młodzież zetemosewska”.

Działalność rozrywkowa też jest bardzo bogata bo oprócz tradycyjnie już organizowanych wieczorów tanecznych, będzie przeprowadzanych szereg konkursów tematycznie związanych z naszym zakładem i miastem. Program działalności tej placówki jest niezwykle bogaty i urozmaicony, należy spodziewać się też dużego zainteresowania ze strony młodzieży naszego zakładu i miasta.



## Jak śledzie w becze

Wywiad z Marianem Narcyzem Listowskim, kierownikiem szkoły podstawowej nr 1 w Świdniku

- Można wejść?
- Można.
- Ale jak?
- Już odsuwam biurko.
- O, teraz dobrze.

Takie rozmowy usłyszeć można często przed drzwiami intendyury działu administracji.

W pokoju, gdzie ta sekcja pracuje, na powierzchni niecałkowicie jedenastu metrów kwadratowych za czterema biurkami pracują cztery osoby obstawione sześcioma krzesłami, dwoma stolikami, dwoma wieszakami i szafą (dwie inne szafki należące do sekcji czekają na zabranie w cudzym pomieszczeniu). Pokój ma cementową podłogę i już teraz, przy zerowej temperaturze na zewnątrz, jest w nim zimno.

Prawne przepisy mówią, że dla jednego pracownika-konstruktora (z deską) przypada pięć a dla pozostałych cztery metry kwadratowe powierzchni. U nas ze względu na ciągły niedostatek miejsca zmniejszono te normy o jeden metr a w sekcji intendyury jeszcze więcej.

Obecnie trwają tam prace związane z roczną inwenturą. Zbyt mała do normalnej pracy powierzchnia teraz zastawiona jest skrzynkami pełnymi kartotek.

Przedmioty i narzędzia wyposażane przez intendyurę działu pomocniczym (takie jak komplety cyrkli, wentylatory, klódki czy lutownice) też stoją w cudzym pomieszczeniu czekając na zabranie.

Sekcja przez pięć lat pracowała w suterynie. Wypadałoby teraz zatroszczyć się o lepsze warunki dla jej pracowników.

Z tak oczywistą sprawą nie można zalekać ani dnia dłużej.

(ac.)

W bieżącym roku częściej niż kiedykolwiek pisze się i mówi o postępie pedagogicznym w nowoczesnej szkole. Co na ten temat, w odniesieniu do kierowanej przez pana szkoły, możemy przekazać czytelnikom Głosu Świdnika?

Rozumiem, że poważną częścią czytelników gazety to rodzice naszych uczniów, osoby jak najbardziej zainteresowane tym zagadnieniem.

Nauczyciele naszej szkoły pojmują postępowanie pedagogiczne szeroko i kompleksowo. Starają się aby szkoła, wprawdzie podstawowa, spełniała wszystkie postulaty zakładu wychowawczo-naukowego, aby przygotowywała uczniów do odpowiedzialnego wypełniania zadań w przyszłej pracy zawodowej i w życiu. Chcemy aby z naszych uczniów wyrósłoby ludzi mądrych, umiejących patrzeć i dostrzegać problemy, myśleć i wybierać słuszne rozwiązania, działać terminowo, systematycznie i sprawnie.

Czy akcja odczytów prowadzona w ramach pedagogizacji rodziców pomaga w tej pracy?

Tak. Rodzice bardziej rozumieją własne dzieci, świat ich szkolnych przeżyć, emocji i zadań. Bliżej rozumieją wymagania stawiane dziecku przez wychowawców i nauczycieli. Stąd główna działalność Komitetu Rodzicielskiego przypada na rodzicielskie rady klasowe i ukierunkowanie ich zadań w pracy wychowawczo-opiekunczej, a nawet dydaktycznej, bo taką będzie pomoc w wykonywaniu pomocy naukowych. Stąd wreszcie zrozumienie rodziców uczniów zdolnych lecz niesystematycznych, że najpewniejszą formą zapobiegania ocenom niedostatecznym są częste, cotygodniowe wizyty u wychowawcy, systematyczne, codzienne zainteresowanie uczniem przez cały rok szkolny. Pół godziny dzien-

## Wszystko dla dzieci

nie w domu, pół godziny tygodniowo u wychowawcy, zapobieganie wszelkim kłopotom. Nie dostateczne oceny z przedmiotów, obciążone ze sprawowania, prawie zawsze są następstwem niedopatrzenia ze strony rodziców, zbyt wielkiej swobody danej dziecku poza domem i szkołą.

Wprowadziłeś oddziały wyrównawcze. Co to znaczy?

Są to oddziały z normalnym programem, dla tych uczniów, którzy z różnych przyczyn mają poważne trudności z opanowaniem materiału naukowego. Dlatego w miejsce przedmiotów nadobowiązkowych zwiększamy po dwie godziny lekcyjne tygodniowo język polski i matematykę, dla wyrównania zalety i braków np. w lekturze. W ten sposób dążymy do wyrównania poziomu i podniesienia wiedzy wszystkich uczniów.

Czy po pierwszym okresie są już widoczne wyniki?

Rzeczywiste wyniki będą po całorocznej systematycznej pracy. Porównaliśmy już okres pierwszy z analogicznymi okresami lat poprzednich. Liczba uczniów z trzema i większą ilością ocen niedostatecznych jest obecnie o przeszło połowę niższa. Ciągłe jeszcze mimo poprawy jest zbyt wielka liczba uczniów z jedną oceną niedostateczną wynikającą z lekceważenia przedmiotu łatwego, którą ten uczeń bez większego wysiłku może zlikwidować.

A jakie są wyniki pracy wychowawczej?

Rosnie nam kadra harcersko-zuchowa I aktywu Szkolnego Samorządu Uczniowskiego. Bardzo cenimy sobie poziom dobrze prowadzonych zbiórek harcerskich i zuchowych w 12 drużynach. Harcerze i zuchy są motorem życia koleżeńkiego w swoich klasach. Szkolne piątkowe apele są dobrze przygotowywane. Ruch współzawodnictwa w zdobywaniu plakietki przechodniej jest czynnikiem mobilizującym całe klasy. Wprowadziliśmy także comiesięczne koncerty umuzykalniające, wykonywane przez Filharmonię Łubelską w sali nowego kina. Wyświetlamy filmy, których treść jest okazją do dyskusji o ważnych życiowych problemach. Chór szkolny jest naszą chlubą. W czynach społecznych nie zostajemy w tyle.

Proszę przypomnieć dlaczego uczniowie powinni nosić mundurki i tarcze szkolne.

Uczeń w mundurku i z tarczą szkolną na ramieniu zachowuje się na ulicy poważnie i rozsądnie niż w „cywilnym” ubraniu. Wiele razy okazało się, że

dziewczynka starszej klasy uniknęła zaczepiania przez chłopców, a czasem nawet poważnych nieprzyjemności, gdyby chroniła ją tarcza szkoły podstawowej. Najczęściej rozumieją to matki dopiero wtedy, gdy dzieci mają kłopoty. Dlatego mundur i tarcza stają się obowiązkowe także w szkołach średnich.

W jakim stopniu nauczyciele przygotowani są do wdrażania postępu pedagogicznego?

Jesteśmy szkołą wiodącą i bazową dla sześciu mniejszych szkół w terenie. Szkoleniem postępu pedagogicznego objęty jest w naszym rejonie 85 osób. Nauczyciele nasi opracowali ostatnie nowości z zakresu nowoczesnej dydaktyki, pracują w sekcjach przedmioto-

wych już od kilku lat. Utrzymujemy łączność z katedrą pedagogiki UMCS.

A warunki pracy? Macie dwie szkoły lokatorskie wieczorem.

Jesteśmy największą szkołą w powiecie. 42 oddziały z nauką na trzy zmiany, prawie półtora tysiąca uczniów. Warunki mamy rzeczywiście bardzo trudne, klasy są przeładowane. Budujemy boisko szkolne, mamy wyeksploatowaną kotłownię i niezbyt wiele pieniędzy na wszystkie nasze potrzeby. A wpłaty na fundusz komitetu rodzicielskiego są dokonywane niesystematycznie. Wielu rodziców zalega z opłatami. Musimy ograniczać się do skromnych możliwości i działać w takim zakresie na jaki pozwalają nam warunki. Ciągłe jednak pamiętamy, że na tym nie mogą tracić dzieci, bo przecież wszystko co robimy, robimy dla nich.

Rezm. ac.

## PKO naszym doradcą!

### Kupujemy na raty

Jedną z form oszczędzania jest zakup na raty. Jednorazowy zakup przekracza nieraz możliwości naszego miesięcznego budżetu. Z pomocą przychodzi wówczas Powszechna Kasa Oszczędności, która udziela kredytu do wysokości sześciomiesięcznych zarobków brutto.

Na raty możemy kupić zarówno meble jak i artykuły gospodarstwa domowego:

- odbiorniki radiowe i telewizyjne
- magnetofony
- odzież gotową i szycą na miarę
- sprzęt turystyczny i sportowy
- pralki i zegarki.

PKO umożliwiała zakup sprzętu radiowego. Dopuszczone do sprzedaży ratalne radiodiodniarki turystyczne i stojowe (których cena jednostkowa nie przekracza 1500 złotych) można kupować zbiórowo. Maksymalna ilość biorących udział w transakcji wynosi pięć osób — jeden nabywca i czterech poręczycieli.

Wysokość pierwszej wpłaty wynosi tylko 10 proc. ceny wszystkich pięciu sztuk radiodiodniarki plus koszty manipulacyjne. Pozostały kredyt może być rozłożony na 24 raty.

Np.: cena aparatu tranzystorowego wynosi 1600 złotych. Pomnożona przez 5 daje 8000 złotych. Pierwsza wpłata gotówkowa wynosi 800 złotych plus koszty manipulacyjne. Pozostała suma 7200 złotych może być rozłożona na 24 rat po 300 złotych. Każda osoba biorąca udział w transakcji płaci po 60 złotych miesięcznie.

Przy indywidualnym zakupie rata miesięczna nie może być niższa niż 200 złotych.

Dzięki PKO również zakup telewizora nie zalamie budżetu domowego. Pierwsza wpłata za telewizor produkcji krajowej, łącznie z antenami, kosztami zainstalowania i usługami abonamentowymi wynosi obecnie tylko 10 proc. plus koszty manipulacyjne. Pozostała suma może być rozłożona na 24 rat i tak: kupując telewizor w cenie 3500 złotych, wpłacamy 350 złotych plus koszty manipulacyjne w wysokości 812 złotych. Pozostałą sumą tj. 3129 złotych spłacamy w 36 ratach miesięcznych po 276 złotych.

PKO umożliwiała zakup na raty odzieży gotowej a także szycy na miarę w państwowych i spółdzielczych punktach usługowych.

Jeśli cena garnituru męskiego wynosi 2500 złotych to pierwsza wpłata 100 złotych plus koszty manipulacyjne 192 złote. Pozostała suma rozłożona zostaje na 24 raty miesięczne w wysokości 100 złotych.

Kupić na raty można także kupon materiału ze stuprocentowej wełny na garnitur szluby lub wieczorowy a zakład krawiecki uszyje go dopasowując do każdej figury, nawet najbardziej nietypowej.

Kupując na raty magnetofon ZK-125 dokonujemy wpłaty w wysokości 7 proc. ceny magnetofonu plus koszty manipulacyjne, a pozostała suma może być rozłożona do 24 rat.

Przy zakupie magnetofonu ZK-146 pierwsza wpłata wynosi 20 proc. ceny magnetofonu plus koszty manipulacyjne. Pozostała suma może być rozłożona na 24 raty.

PKO umożliwia szybkie zmechanizowanie gospodarstwa domowego. Na raty, przy pierwszej wpłacie wynoszącej 10 proc. ceny, można zakupić pralki elektryczne importowane oraz produkcji krajowej. Pozostała suma rozkładana jest na 100-złotowe raty miesięczne.

Odkurzacze produkcji krajowej można zakupić dokonując pierwszej wpłaty w wysokości 10 proc. lub co najmniej 100 złotych. Pozostała suma może być rozłożona na 24 raty, przy czym rata nie może być niższa niż 100 złotych.

Przy kupnie fraterki wpłata gotówkowa wynosi 5 proc. ale nie mniej niż 100 złotych. Pozostała suma może być rozłożona na 24 raty, ale nie mniejsze jak 100-złotowe.

Maszyny do szycia kupujemy wpłacając 10 proc. gotówką, pozostałą sumę w 36 miesięcznych ratach.

UWAGA! Maszyny do szycia marki „Wifama” i „Westa” mogą być sprzedawane również na dogodniejszych warunkach, przy których pierwsza wpłata wynosi 100 złotych i miesięczna rata 100 złotych.

Dzięki sprzedaży ratalnej do naszego domu szybko wróca postępowanie techniczne.

PKO umożliwia także zakup na raty wielu innych atrakcyjnych artykułów.

Szczegółowych informacji udzielają między innymi następujące placówki PKO.

1. Lublin, ul. H. Sawickiej 16,
2. Lublin, ul. Biernackiego 1,
3. Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 14 (parter na prawo),
4. Świdnik, ul. Sławińskiego 24.

Ajencje:

1. Lublin, ul. Narutowicza 50 (sklep LSS),
2. Lublin, ul. Kowalska 1 (sklep LSS),
3. Lublin, ul. Pi. Wolności 1 (sklep LSS),
4. Lublin, ul. Buczka 9 (sklep LSS),
5. Lublin, ul. Pocztowa 1 (UPT nr 2),
6. Lublin, ul. Wejciechowska 3 (UPT nr 2),
7. Świdnik, WSK — 3 punkty ajencyjne (prowadzone przez Janinę Wrońska w Urzędzie Pocztowym w WSK, Stefanii Piotrowicz w wydziale topat i Celinę Gwardę w dziale rachuby),
8. Trawniki, pow. Lublin,
9. Milejów, pow. Lublin,
10. Łęczna, pow. Lublin,
11. Byszcza,
12. Lublin, ul. Staszica 4 (ZURIT — wypożyczalnia),
13. Lublin, ul. Gospodarcza (ZURIT — wypożyczalnia),
14. Lublin, ul. P. Tadeusza 4 (wypożyczalnia).

Udając się do placówki PKO w celu załatwienia formalności związanych z zakupem ratalnym, należy przynieść ze sobą zaświadczenia wystawione przez zakład pracy, aktualnie ważny dowód osobisty z adnotacją zakładu pracy o zatrudnieniu i stałym miejscu zamieszkania. Niezbędny jest także jeden poręczyciel przy kredycie do 5.000 zł, dwóch lub więcej poręczycieli jeżeli suma kredytu przekracza 5.000 zł.

U. Chodurska



Brygada Pracy Socjalistycznej z Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu im. 25-lecia, która niedawno zdobyła Złotą Odznakę 25-lecia PRL.

Foto: J. Drumiewski

## Z techniczną książką do Czytelnika

XIII Dni Książki i Prasy Technicznej, przypadające na miesiąc październik, były w ub. roku w naszym zakładzie obchodzone szczególnie uroczysto. Biblioteka techniczna wzięła się do urzędności z bogatym programem, inicjując między innymi nowe formy propagowania literatury technicznej, poprzez wydawanie miesięcznych biuletynów informacyjnych, zawierających wykazy nabytków książkowych z podaniem krótkich recenzji i wskazaniem odbiorców.

Ten powszechnie praktykowany sposób popularyzacji literatury technicznej znajduje z pewnością uznanie wśród załogi naszej wytwórni i spełni pożyteczną rolę zbliżając książkę do czytelnika, zwłaszcza takiego, który pochłonięty pracą zawodową nie zawsze znajduje czas na dobór potrzebnej mu literatury.

Podobne zadania spełniają tygodniowe audycje dźwiękowe w radiowych zakładach, w którym prezentowana i zalecana jest edycja wydawnicza, techniczna i ekonomiczna, jaka wpłynęła do biblioteki w ostatnim tygodniu.

Dni Książki i Prasy Technicznej były okazją do podsumowania dotychczasowego dorobku biblioteki, porównania obecnej sytuacji z działalnością w latach ubiegłych, nakreślenia planów na przyszłość.

Końcowym etapem Dni Książki i Prasy Technicznej, przebiegających w ub. roku pod hasłem: „Nauka i technika źródłem intensyfikacji gospodarki narodowej” było zorganizowanie kiermaszu książek, połączonego z wystawą czasopism technicznych krajowych i zagranicznych.

Kiermasze organizowane z inicjatywy biblioteki technicznej i P.P. „Dom Książki” w Świdniku mają już wieloletnią dobrą tradycję i zawsze spełniają zamierzony cel, jakim jest zbliżenie książki do środowiska pracy.

Ostatni kiermasz cieszył się szczególnie dużym zainteresowaniem wśród pracowników zakładu. Wpływ na to miało niewątpliwie korzystne usytuowanie stoiska ze sprzedażą w łączniku nowego biurowca, ciekawa oprawa plastyczna wykonana przez Eugeniusza Nikielajewę a przede wszystkim bogaty reprezentowany zestaw książek oraz miła obsługa w osobie kolportera „Domu Książki” p. Krystyna Kusniewicz.

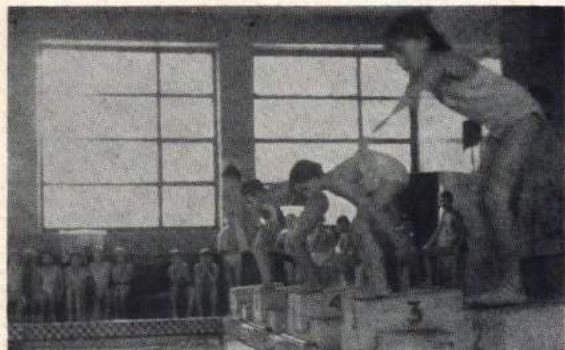
Z eksponowanych około 300 pozycji książkowych 200 znalazło nabywców. O atrakcyjności niektórych wydawnictw takich jak słowniki, mapy, poradniki techniczne, książki z dziedziny budowy maszyn świadczy fakt, iż codziennie w czasie trwania kiermaszu, tytuły te były uzupełniane o nowe egzemplarze.

Dużym powodzeniem cieszyły się także książki sprzedawane z bonifikatą, sprowadzone specjalnie na kiermasz ze składnicy w Katowicach.

Na zakończenie warto wspomnieć, że z inicjatywy Komitetu Zakładowego PZPR zorganizowano Kiermasz-wystawę książki polityczno-społecznej. Kiermasz i wystawa czynnie były w dniu 8 grudnia br. w hali stołowej zakończone w godzinach 9 do 17, z okazji odbywającej się XIV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Zakładowego, PZPR.

Kiermasz, jak zwykle, obsługiwała miejscowa księgarnia „Domu Książki” w Świdniku, która dużą wagę przywiązuje również do propagowania i rozpowszechniania książek o tematyce społeczno-politycznej.





zawody dzieci na krytej pływalni

Foto: J. Drumlowski

### Dalsze usprawnienia ratalnej sprzedaży

Donosimy za Polską Agencją Prasową, że od 26 października 1970 r. obowiązują nowe, dogodniejsze od dotychczasowych, warunki sprzedaży ratalnej. Innowacja polega na zwiększeniu ilości rat oraz zmniejszeniu wysokości pierwszej wpłaty gotówkowej.

Z dwóch lat do trzech przedłużono okres spłaty pożyczki zaciągniętej na zakup takich artykułów jak maszyny do szycia i telewizory. Przy wpłacie gotówkowej i ratach miesięcznych w wysokości 100 złotych sprzedawane będą odkurzacze, produkty krajowej, froterki i wirowki do soków „Malina”. Również po zapłaceniu 100 złotych będzie można kupić na raty odzież męską, damską i dziecięcą, tkaniny ubraniowe ze 100 proc. wełny oraz płaszczowe o zawartości powyżej 60 proc. wełny.

Poza wymienionymi artykułami, na raty będzie można nabyć narty, lodziki, kajaki gumowe i magnetyzatory, spłacając zaciągnięty kredyt w ciągu dwóch lat, a także wyroby z ortalionu, tkanin futropodobnych, włókien chemicznych, elanobawelnianych oraz laminowanych.

Podczas w Świdniku największym powodzeniem w ratalnej sprzedaży cieszyły się ubrania, lodówki, motocykle i drobny sprzęt gospodarstwa domowego. Za trzy kwartały br. sprzedano tych artykułów na sumę 1,328 tys. zł. Kredytu udzielały PKO, SGP oraz kasy zapomogowo-pożyczkowe zakładów pracy.

Dyrekcja MHD przewiduje, w związku z nowymi przepisami, wzrost obrotów i jest przygotowana do zwiększonej podaży artykułów przemysłowych.

— We wrześniu br. zapłaciliśmy za energię elektryczną 22.700 złotych. Ta wysoka kwota, niespodziewanie wydana, bardzo nadzarszpała mój domowy budżet. Co zrobić, żeby płacić za światło w miesięcznych odstępach? — pyta nasza czytelniczka i rozkochała w boksie kibicze Avii rozważeniu, chociaż Zakład Energetyczny, z braku inkasentów, nie może pobierać pieniędzy co miesiąc.

Przypominamy, że inkasenci odwołują nasze mieszkanka w związku z nowymi przepisami, wzrost obrotów i jest przygotowana do zwiększonej podaży artykułów przemysłowych.

### Podziękowanie

Dyrekcji WSK w Świdniku, Radzie Zakładowej, Radzie Oddziałowej, Lidze Kobiet i całej załozce w-360, ZSZ kl. Id i Iib, szkole podstawowej nr 2 kl. VIII oraz przyjaciółmi i znajomym za pomoc i wsparcie w trudnych dla nas chwilach oraz oddanie ostatniej posługi naszej nieodżałowanej Żonie i Matce

ANIELI JANIK serdeczne podziękowanie składa małż. dzieci i rodzina Dyrektorowi Szpitala Rejonowego Oddziału Wewnętrzno-ginekologicznego w Świdniku dr G. Dmowskiemu, lek. B. Grudzińskiej, lekarzom, pielęgniarkom i salowym za pomoc i opiekę oddaną żonie i matce

ANIELI JANIK serdeczne podziękowania składa małż. dzieci i rodzina

# AVIA SPORT TKKF

## TURYSTYKA

### Echa meczu 20-lecia

## Dziękujemy kapitanie

W katowickim „Sporcie” zamieścił artykuł kapitan FZB red. Olszewski, który obserwował dwa razy finałowy mecz bokserki o wejście do I ligi Avia — Górnik.

Wiele ciepłych słów na temat rozwoju sportu świdnickiego może napawać dumą i radością wszystkich kibiców naszego klubu. W artykule czytamy między innymi jak następuje:

W ten sezon weszli już bokserzy z klubów — świdnicki „Avil” i Górnik (Wesoła). Rozegrali oni pasjonujący mecz o wejście do I ligi „B”. Więcej szczęścia mieli przedstawiciele Lubelszczyzny — oni to bowiem uzyskali awans.

Na ringu w Świdniku byli lepiej przygotowani, nadrobili straty z Wesołej. Cieszy się cała WSK — po raz pierwszy w swej 20-letniej historii reprezentanci tego miasta i zakładu potrafili dobić się do I ligi. Wypadli prezent zrobili bokserzy swojej WSK w roku jej jubileuszu. Byłem w Świdniku, widziałem w jak wspaniałej atmosferze buduje się tam sport nie tylko wyczołowy, ale też rekreacyjny i wypoczynkowy dla szkol. Dyrekcja, organizacja partyjna, samorząd robotniczy, słowem wszyscy — stworzyli świetne warunki organizacyjno-bazowe. Widziałem piękny obiekt z salą widowiskową, salkami specjalistycznymi, gabinetem lekarskim, krytym basenem pływackim. Wszystko to okolonie sosnowym lasem. Nie dziwi się więc postępowi. Trenerzy Zbigniew Cebulak i Jerzy Krasnożon mogą spokojnie pracować. Młodzieży tam im nie

brak. Radość w Świdniku oznacza jednocześnie smutek w Wesołej. Górniczy prowadzeni przez Zenona Stefanika mieli ambiwę wejścia do wyższej klasy. Walczyli dzielnie i ofiarnie. Ale największy zawód sprawili dwaj najbardziej doświadczeni pięściarze: Władisław i Kasperyk. Przegrali swoje walki, przegrano wysoko mecz. No cóż, nie ma co załamywać rąk, trzeba zabrać się do roboty i za rok znowu spróbować szczęścia.”

Dalszej części artykułu red. Olszewskiego już nie przytaczamy. Jesteśmy bowiem tego samego zdania. W naszych oczach drużyna trenera Zenona Stefanika Górnik (Wesoła) — była rzeczywiście równorzędny partnerem Avii i gdyby uzyskała awans nie mielibyśmy na pewno pretensji. To świetny i wyrównany zespół. Górniczy przeszli jak burza rozgrywkę w swojej grupie przegrywając jeden, jedyny raz z Olimpią (Poznań). Zdobyć tytułu mistrzowskiego przez Avię nie przyszło łatwo, w tej sytuacji należy jednak sadzić iż grupa drużyn, w której walczyli Górniczy była mimo wszystko jednak dość słabsza, od grupy zespołów w której walczyła Avia. Stąd też i zakoszenie na Śląsku. Pierwszy mecz Avia przegrała bowiem z Górnikami tylko 3:2, a drugi wygrała aż 15:5. I dlatego też oboje janki dziś nie wywając tej sprawy, ma pan dużo racji kapitanie, a co najważniejsze artykuł zamieszczony w „Sporcie” (katowickim) kryje w sobie przede wszystkim szczerą prawdę. I za to właśnie serdecznie dziękujemy.

Kibic

## Świdniccy pływacy w reprezentacji kraju

Po raz pierwszy w historii klubu zawodnicy z sekcji pływackiej Avii reprezentować będą Polskę w spotkaniach międzypaństwowych.

Kraulista Zbigniew Wiechnik powołany został do reprezentacji kraju juniorów na mecz ze Szwecją. Kazimierz Śniński i Zbigniew Wiechnik wejdą w skład reprezentacji Polski juniorów na trójmecz pływacki — Jugosławia — NRD — Polska.

Komunikat PZP głosi, że w składzie kadry narodowej na I kwartał w gronie 21 najlepszych polskich pływaków jest również Bogdan Adamkowski (Avia).

(k.)

## Od 1 listopada

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Świdniku prowadzi usługi w zakresie transportu zwłok, specjalnie do tego celu przystosowaną Nysą.

Przewodopodobnie w połowie roku bieżącego, MPGK rozpocznie sprzedaż trumien, wieńców, tabliczek nagrobkowych i innych przedmiotów potrzebnych przy pogrzebach. Handel tymi akcesoriami prowadzony będzie w sklepie urzędowym w jednym z baraków na Franciszkowie, oddany na ten cel przedsiębiorstwu.

(ac.)

## Przepraszam - ja w sprawie Petka

Mecz 20-lecia poza nami. W kronikach świdnickiego sportu, a szczególnie w pamiętniku sekcji bokserkiej odnotowano złotym zgłoszami awans pięściarzy Avii do I ligi. Po kilkunastu latach, sportowa Lubelszczyzna ma imię bokserów w ekstraklasie. Najbardziej zapamiętani i rozkochani w boksie kibicze Avii wyrzili na tablicy pamiątkowej nazwiska tych wszystkich pięściarzy świdnickich, którzy brali udział w mistrzowskich meczach II ligi i w dwóch decydujących spotkaniach z Górnikami (Wesoła).

W przekroju rozgrywek najlepszym ich zdaniem okazał się Waldemar Kowalski i jemu też wręczono puchar podczas pierwszego spotkania ligowego z Hutnikiem. Czy słusznie? Popieramy jak najbardziej zdanie fundatorów pucharu. Kowalskiemu należała się tego rodzaju pamiątka ponad wszelką wątpliwość. Zapracował na nagrodę kibiców jak to się zwykle mówi popularnie w pocie czoła. Był nieustraszony w każdej walce, zdobywał punkty dla drużyny, pracował ciężko podczas treningów, był sumienny i jest nim nadal w wykonywaniu swoich obowiązków wydziałowych, równoważony w życiu prywatnym.

Po dwukrotnych zwycięstwach nad Kasperkiem po raz pierwszy od wielu lat umieszczony został na liście 10 najlepszych bokserów kraju w swojej wadze. (Kowalski nie był nigdy mistrzem Polski — przyp. autora).

Obok Kowalskiego wyróżnił w drużynie Avii jeszcze inny bokser, z którym wiązemy duże nadzieje. Mowa oczywiście o Sitkowskim. I dla niego entuzjastki boks są dziś pełni uznania, a niejednokrotnie i zachwytu. W cieniu tych dwóch zdawać by się mogło znalazł się nagle i niespodziewanie nie tak dawno jeszcze najdoskonalszy pięściarz Avii — Ryszard Petek. Kilka potknięć tego świetnego boksera w rozgrywkach ligowych (Pałuchiewicz, Kaczor, Bondok — przyp. autora) spowodowały, że Petek zaczął tracić kredyt zaufania. Co bardziej — zderzeniowi, sympatycy boksu zaczęli już nawet szemrać, że to koniec kariery wielkiego championa.

Tego rodzaju poglądy wśród kibiców, rzeczowo myślących uważany jest oczywiście za wielką bzdurę... Chwiejna forma Petka ma na pewno wiele przyczyn. Jeżeli chodzi o życie prywatne, bokser nasz jest dojrzałym mężczyzną, ojcem dwojga dzieci i po prostu jak sobie prosił tak się wspiął.

lekkopółśredniej a ostatnio ma nawet wielkie trudności z utrzymaniem się i w tej kategorii. Ponieważ w meczach ligowych trenerzy szukają punktów eksperymentując i tak ustawiają najczęściej zawodników jak im najlepiej wypadnie, dochodzi często niestety również i do niewypałów. Stąd też i Petek zamiast być tygrysem w ringu jak to dawniej najczęściej bywało zaczyna ostatnio boksować mało dynamicznie i skutecznie. Wie o tym dobrze trener Cebulak i należy mieć nadzieję, że prawidłowo rozstrzygnie tę kwestię. Do czego zmierzam? Nie wolno nam dziś denerwować i krzywdzić Petka. Jego bokserkie umiejętności są nadal wielkie. Marzy w drużynie zawodnika wysokiej klasy. Nie raz jeszcze zdołałby on dla drużyny cenne punkty. Nie wolno nam o nim zapominać jeszcze również z innych względów. Petek to kawał historii sportu świdnickiego. Zdobywał laury na ringach zagranicznych jako zawodnik naszego klubu. Dla Avii przyniósł również z Rzymu mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej i złoty medal. To właśnie wokół Petka zbierał jeszcze kilka lat temu były trener Avii Henryk Kukier, wszystkich pozostałych zawodników drużyny aby zdobyć potem awans do II ligi. Wielkie umiejętności Petka podparowały na treningach wszystkie bez wyjątku nasi zawodnicy. Śmiało twierdzić, że klubowy kolega Petka nie kto inny jak sam „król nokautu” Kowalski, skorzastał bardzo wiele z koleżeńskich porad treningowych walki, obaj najczęściej prowadzili ze sobą treningowe walki, obaj byli bowiem najbardziej nieustraszeni, twardzi i zaciężni. Awans Avii do I ligi bokserkiej to wielka zasługa Petka, kto wie czy nawet nie największy jego udział. Petek to Avia — mówiło się dawniej na ringach krajowych. Avia — to Petek, potwierdziło echo hal sportowych. Nawet w Wesołej kibicze Zenona Stefanika mówili przed meczem, że na śląskim ringu wygra może z nich tylko Petek. Stało się inaczej, to prawda, ale nie znaczy to, że powiedział on już ostatnie słowo. Do tego jeszcze daleko. Stąd też gdy do ringu wchodził Petek sympatycy kibicze, nie machając nigdy zbyt wczesnie ostentacyjnie rękami. Ten zawodnik nie zasłuszył sobie na to. Ostatecznie trzeba pamiętać, że wszyscy mistrzowie przychodzą i odchodzą w końcu. Lecz ich zasługi, jeżeli takie pozostają, nie przemijają.

P.S. Powyższy artykuł pisałem przed meczem z Hutnikiem. Petek był najlepszym zawodnikiem tego spotkania. M.Kruk

## Siatkarze Avii na pierwszym miejscu

I runda rozgrywek w piłce siatkowej o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w siatkówce mężczyzn została zakończona. Na pierwszym miejscu znalazła się drużyna Avii (Świdnik), która nie przegrała ani jednego spotkania. W ostatnim meczu w I rundzie Avia pokonała Pronit (Pionki) 3:1 i 3:0.

Spotkanie należało do bardzo ciekawych, ponieważ gospodarze stawili bardzo zacięty opór naszej drużynie, walcząc dosłownie o każdą piłkę. Drużyna trenera Kazimierza Wójtowicza jak widać realizuje konsekwentnie ambitne zamierzenia — uzyskanie awansu do II ligi. Miejmy nadzieję, że tym razem powiedzie się siatkarzom w rozgrywkach lepiej niż w latach ubiegłych. (W. C.)

## Humor

### PRZEWIDUJĄCY

Małec przychodzi do apteki. — Proszę o środek na usmierzanie bólu. — Dla kogo? — Dla mnie, właśnie stłukiem marmeladę.

ZŁOSLIWOŚĆ MARKA TWAINA  
Mark Twain otrzymał raz list od jakiegoś wierszokłosa zapytaniem, czy jedzenie ryb dobrze wpływa na rozwój umysłu.

Pisarz pomyślałszy chwilę odpowiedział: „Szanowny panie! Ryba jest znakomitą odżywką dla mózgu, w pana przypadku wystarczy dwa... trzy wolieryby średniej wielkości!”

JAK TOLSTOJ NAUCZYŁ SIĘ SZREWSTWA?  
W trakcie drukowania powieści „Anna Karenina” Tolstoj kazał sobie nadsyłać nieustannie arkusze do korekty, zmieniając wciąż do tego stopnia, że trzeba było składać je na nowo. Pewnego dnia jego wydawca, Katkow, przysłał pisarzowi następującą depeszę: „Wiecej korekty pan nie otrzymamy, w przeciwnym razie „Anna Karenina” nie ukazała by się i za 16 lat. Dalem rozporządzenie natychmiastowego druku powieści”. Tolstoj tak był zrozpaczony tą depeszą, że na pociechę udał się do swego przyjaciela, szewca Jestygniewa, któremu skarżył się, że nie wie co robić z czasem. Po naradzie rozpoczął naukę szewstwa i wkrótce świetnie wdał tym rzemiosłem.

Zdenerwowany profesor do niefortunnego studenta zdającego egzamin: — Gdybyś pan był tak długi jak głupi to mógłbyś pan podawać piwo na księżyc. DOBRY INTERES  
Lekarz na prowincji do właściciela wyczołki: — Na jak się panu powodzi? — Dziękuję — od kiedy pan doktor do nas przybył — wcale dobrze. DROBNE OGŁOSZENIE  
Jest do sprzedania duży dwuletni buldog. Jada wszystko. Szczególnie lubi dzieci. MODA  
— Pragnę kupić kapelusz, ale najmłodniejszy. — Pani będzie łaskawa, usiąść i parę minut poczekać, właśnie moda się zmienia.

Redaguje zespół w składzie: STANISŁAW STRELNIEK red. nac. — przew. kolegium WŁODZIMIERZ LORENC z-ca przew. kolegium MARIAN KOS sekr. redakcji i red. techniczny Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlowski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski, Henryk Kamiński GŁOS ŚWIDNIKA Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 120-61, wew. 349. Zam. 130 z dn. 25.01.71 r. 2900 A4